CZĘŚĆ XLII — № 70. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{12}{24}$ Września.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{11}{23}$ Września.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Wojskowości, liczący się w jeździe Jenerał-major *Bark-Piotrowski*, mianowany Dowódzcą 1 brygady 6 lekkiej dywizyi jazdy — Dymissyonowany pułkownik *Czerwiński* zostaje na nowo przyjęty do służby i mianowany Deżurnym Sztab-oficerem 5 korpusu piechoty — Wykreślony zostaje ze spisów zmarły: Dowódzca 1 brygady 6 dywizyi lekkiej jazdy, Jenerał-major *Einanten*.

Rozkazy dzienne Cesarskie *w Wydziale służby Cywilnej.*

29 Sierpnia. Starszy Sekretarz przy missyi w Konstantynopolu, Radzca Dworu, Kamer-junker xiążę *Golicyn*, mianowany urzędnikiem do szczeg. poleceń przy Departam. Azyatyckim Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Zostający bez urzędu (не у дѣлъ) Rzeczywisty Radzca Stanu *Grigoryew* mianowany Członkiem Rady Ministra Spraw Wewnętrznych. — Urzędnicy Królestwa Polskiego, dymissyonowani z byłych wojsk Polskich, otrzymują zamianę rang: Kapitana, na Radzcę Honorowego, Kassyer Płockiej Gubernijalnej Kommisyi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego *Nieszkowski* i Starszy Inspektor Warszawskiej składowej Komory *Wodziński*—Porucznika, na Sekretarza Gubernijalnego, Kommisyi Rządowej Skarbu, Żurnalista Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych *Faleński* i Rewizor robot mierniczych *Tölkmit*, Expedytor Celny przy Warszawskim Pocztamcie *Piędzicki* i Buchhalter 3 klassy Głównej Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego *Ziętecki*—Podporucznika, na Prowincyalnego Sekretarza, Rewizor Wydziału Wodnego Warszawskiej Składowej Komory *Janowicz*.

31 Sierpnia. Mianowani: Żurnalista zostającej przy Departamencie Gospodarstwa Wiejskiego Centralnej Kommisyi do zrównoważenia pieniężnych poborów od włościan Skarbowych, Radzca Honorowy *Jurkiewicz*, Exekutorem Departamentu Gospodarczego Głównego Zarządu Dróg Kommunikacyj i Budów publicznych; urzędnik nadetatowy przy Kijowskiej Komisoryatskiej Kommisyi, Sekretarz Kollegialny *Parkow*, pełniącym obowiązki Sekretarza Rządu Cesarskiego Uniwersytetu św. Włodzimierza.

2 Września. Dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, Radzca Tajny *Karnjolin-Piński*, mianowany Senatorem. — Otrzymują dymissye: na własną prośbę, Nowgorodzki Cywilny Gubernator, Rzeczywisty Radzca Stanu *Waśkow;* dla słabości zdrowia, Kowieński Vice-Gubernator, Radzca Stanu *Mielnikow*, z mundurem. — Kandydat Cesarskiego S.-Petersburskiego Uniwersytetu *Houwald* zostaje przyjęty do służby na Pomocnika Sekretarza Kancellaryi Wileńskiego Wojennego, Grodzieńskiego, Mińskiego i Kowieńskiego Jenerał-Gubernatora, w randze Sekretarza Kollegialnego. — Zostają zatwierdzeni na urzędach, wybrani przez Szlachtę, Sędziowie Powiatowi: Mścisławski, Radzca Honorowy *Stachowski* i Swięciański 9 klassy *Bukowski;* i Assesor od Szlachty Sądu powiatowego Mścisławskiego (dotychczasowy) Sztabs-kapitan *Moskiewicz*. — Mianowany: Tłumacz Gusiatyńskiej Komory Celnej, Radzca Honorowy *Milewski*, Assesorem Krzemienieckiego Sądu ziemskiego do spraw Celnych.

5 Września. Zarząd Kantorem Dworu, na czas nieobecności Prezesa tego Kantoru, Wielkiego Marszałka hrabi *Szuwałow*, zostaje poruczony Wielkiemu Mistrzowi Dworu *Ołsufjew*, z zachowaniem dotychczasowych jego obowiązków.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 1 i 3 Września, Najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 1 klassy, Zarządzający Peterhofskim pałacowym Rządem i fontannami, Jenerał-porucznik korpusu Inżenierów Dróg Kommunikacyj *Lichardow*;—Św. Anny 1 klassy, Zarządzający Moskiewskim Kantorem Banku Handlowego Państwa, Rzeczywisty Radzca Stanu *Smirnow*;—Św. Stanisława 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Towarzysz Zarządzającego Bankiem Handlowym *Jurjew*, Radzca Rządu Banku Pożyczkowego *Kobeka*, zostający przy Ministerstwie Skarbu *Argamakow* i Prezes Orenburskiej Izby Skarbowej *Słuczewski*.

— Gazeta Senatu zawiera następny Ukaz Cesarski z dnia 24 Sierpnia do tegoż Senatu: «Proboszczowi Ryzskiego Rzymsko-Katolickiego Kościoła, xiędzu Ferdynandowi *Kahn*, Najłaskawiej rozkazujemy być Biskupem dyecezyi Chersońskiej.»

— N. Cesarz potwierdził (28 Czerwca) nowy etat Cesarskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii, wynoszący 131,365 rub. rocznie. (Prezydent Akademii pobiera 3,782 r. Professor 1,401 rub., Adjunkt 560. Na utrzymanie 250 uczniów medycyny, 10 farmacyi, 20 weterynaryi, wydatek roczny na każdego wynosi 142 r., a na utrzymanie 20 uczniów weterynaryi drugiego rzędu 102 rub.)

— N. Cesarz potwierdził Zdanie Rady Wojennej, aby uczniowie szkół wojskowych, przechodząc ze służby wojskowej do cywilnej, otrzymywali rangi odpowiednie nie tej klassie, do jakiej mieli prawo przed wejściem do służby wojskowej, lecz tej, w jakiej byli pełniąc rzeczywiście służbę.

— N. Cesarz, stosownie do przełożenia Komitetu Kaukazskiego, rozkazał: otworzyć w Petersburgu, pod prezydencyą jednego z Senatorów, Kommisyą do rozpatrzenia spisów xiążęcych i szlacheckich familij w Gruzyi, Imerety i Guryi.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

4 Lipca. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o tém, kto ma podpisywać plany i akta graniczne, odsyłane do Archiwum Kancellaryi Granicznej, i wydające się ich kopije.

5 tegoż m. Z ogłoszeniem Zdania Rady Państwa, rozstrzygającego prośbę Radzcy Dworu *Wyszyńskiego* o pozwolenie jemu oczyścić drogę żeglowną (farwater) na Ładogskiém jeziorze i o przedłużenie przywileju, danego mu na utrzymywanie statków parowych na tém jeziorze i na Newie.

10 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o tém, jak mają być poświadczane summy pieniężne w urzędach gubernijalnych.

12 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o tém, iż obywatele mogą włościan swoich, oddanych w rekruty w czasie ogólnych naborów, zamieniać nie tylko na swoich włościan, lecz i na innych ludzi prawnie najętych, lub też na kwity zdawkowe (зачетныя квитанціи), jeśli tylko zwracający się rekrut nie był oddany za karę za jakie przestępstwo, i jeśli nie był już wysłany ze swojej gubernii do miejsca służby, lub do miejsca gdzie się odbywa dyspartyment na pułki i komendy.

13 tegoż m. O wydaleniu ze służby i nieprzyjmowaniu do niej nadal Sekretarza Prowincyalnego Pawła *Betchera*.

18 tegoż m. O nieprzyjmowaniu do służby dymissyonowanego porucznika Alexego syna Alexandra *Wieniewitinowa*.

20 tegoż m. O wydawaniu pensyi z góry urzędnikom, posyłanym z transportami wódki do kraju Ochotskiego i Kamczatskiego.

21 tegoż m. O ulepszeniu miejskich policyj z dochodów poboru od dóbr assekurowanych w towarzystwach ogniowych.

26 tegoż m. Z ogłoszeniem następnego Ukazu N. Cesarza, danego Rządzącemu Senatowi 28 Czerwca b. r.: «Ukazem Naszym do Rządzącego Senatu 11 Października 1848 r. Przyłączyliśmy zarząd Stadnictwa Krajowego, jako gałąź ogólnego wiejskiego gospodarstwa, do Ministerstwa Dóbr Państwa, i zarazem Rozkazaliśmy złożyć Nam projekt odpowiednej temu nowej organizacyi tegoż Zarządu. Potwierdziwszy teraz złożone Nam przez Ministra Dóbr Państwa i w Radzie Państwa rozpatrzone projekta Ustawy Stadnictwa z należącemi do niej etatami: 1) Zarządu Stadnictwa przy Ministerstwie Dóbr Państwa, 2) Zarządu siedmiu stad Rządowych z osobnym wykazem liczby koni i kosztu ich utrzymania, 3) Stad Moskiewskich i 4) Publicznej przedaży koni ze stajni Petersburskiej, i przesyłając takową Ustawę i etaty do Rządzącego Senatu, Rozkazujemy przywieść je do skutku od 1 Lipca, zwinąwszy jednoczasowie istnące dotąd Kancellaryą i Departament Stadnictwa.»

27 tegoż m. Z ogłoszeniem Zdania Rady Państwa o tém, czy należy powoływać do rekrutskiej powinności żydów, którzy doszli do lat trzynastu, lecz urodzili się po skończonym popisie ludności.

Tegoż dnia. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o terminie, w jakim wojskowi osadnicy i rolnicy-żołnierze (пахатные солдаты) mogą prosić o zapisanie ich do stanu kupieckiego.

28 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o zmianie i dopełnieniu niektórych artykułów Układu praw granicznych (Свода Законовъ Межевыхъ), tudzież instrukcyi danej Izbom Dóbr Państwa co do polubownego rozgraniczenia gruntów, należących do włościan skarbowych i będących pod dyfferencyą.

2 Sierpnia. Z ogłoszeniem potw. przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o tem, jak mają być uzyskiwane grzywny na rzecz Policyi za exekucyą w sprawach wexlowych.

Tegoż dnia. Z ogłoszeniem potw. przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o tém, iż obwinieni i strony powodowe w sprawach kryminalnych i tak zwanych śledztwiennych mogą dopisywać swoje objaśnienia (дѣлать рукоприкладство) do zapisek przygotowanych w ich sprawach, tak sami osobiście, jako też przez pełnomocników, dając im na to szczególne plenipotencye: jednak ani jedni ani drudzy nie wzywają się do tego przez obwieszczenia i dopuszczają się do czytania zapisek, jeżeli będą na miejscu i na własną prośbę.

3 tegoż m. Z ogłoszeniem potw. przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o kolei, jaką mają być zaliczone do Kozactwa dzieci nieprawe kazaczek i podrzutki.

4 tegoż m. O karze pieniężnej, jakiej mają ulegać dzierżawcy przedaży trunkowej w uprzywilejowanych gubernijach, w razie gdy zginą blankiety biletów, wydawanych na przewoz trunków.

5 tegoż m. O zmianie w § 5 instrukcyi o brakowaniu potażu w porcie Petersburskim.

10 tegoż m. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, objaśniającego § 42 Ustawy o popisie ludności. (Objaśnienie to ściąga się tylko do Zakaukazskiego kraju.)

Tegoż dnia. O przydaniu Pomocnika Buchhaltera w Rządzie Uniwersytetu św. Włodzimierza.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 12 Września.

Najjaśniejszy Pan, wynagradzając poświęcenie się czterech niżej wymienionych osób przy ratowaniu ginących, Najłaskawiej udzielić im raczył medale srebrne z napisem: *«za ratowanie ginących»*, — a mianowicie: 1) Gospodarzowi wsi Lubicza w powiecie Hrubieszowskim, gubernii Lubelskiej, Fedkowi Kozaczek, za wyratowanie 2 (14) Lutego 1849 roku, w czasie pożaru, z domu płomieniem objętego, pięcioletniego syna włościanina Czybana Maxyma; 2) Strzelcowi we wsi Małcza w tymże powiecie i gubernii, Ludwikowi Klawisz, za wyratowanie 9 (21) Października 1847 roku, w czasie pożaru, z domu płomieniem ogarniętego, pięcio-letniej córki Strażnika lasów Rządowych, Kajetana Wysockiego, Aloizy, oraz kaleki siostry tegoż, Teofili; 3) Służącemu w Szpitalu Starozakonnych w Warszawie, Stanisławowi Klimkowskiemu, za wyratowanie 15 (27) Lipca 1848 r. tonącej w studni, znajdującej się przy zabudowaniach tegoż Szpitala, ośmio-letniej dziewczyny starozakonnej Małki Majerówny Syndyk; i 4) mieszkającemu w Warszawie gwoździarzowi, starozakonnemu Lewkowi Świętoch, za wyratowanie 8 (20) Lipca 1849 roku, podczas pożaru, z domu płomieniem ogarniętego, sześciorga małoletnich dzieci zmarłego starozakonnego Abrahama Święto i pozostałej po nim wdowy Hany.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

(Art. nad.) Przy zbliżającej się porze zasiewów, mamy za obowiązek zwrócić uwagę obywateli na konieczność doboru i poprawy ziarna.

Właściciele ziemi, nieoswojeni z handlem, nawet nie wyobrażają sobie, jak wielką różnicę w cenach stanowi gatunek ziarna, i z trudnością możeby uwierzyli, że ta różnica często od 6 do 7 złp. na jednym korcu dochodzi.

Zboża ordynaryjne, obsadne, zawsze do sprzedaży trudne, zaledwo po zrealizowaniu pokryć mogą koszta gospodarstwa. Pszenica zaś piękna, ważna, w każdym czasie znajduje kupca, a co w najgorszej nawet pozycyi targu wysoką otrzyma cenę.

Różnica kilku złotych między ceną jedną a drugą stanowi czysty, jasny, może jedyny rolnika dochód. Zasiewając więc ziarno słabe, nieczyste, właściciel ziemi nietylko siebie samego rozmyślnie krzywdzi, lecz nawet robi szkodę krajowi, bo za wysłane za granicę zboże mniejszy kapitał na powrót wprowadza. Odmieniając zaś i podnosząc ziarno, nie tylko samby się zbogacił, ale i o tyle bogactwo narodowe podniosł.

Przypuściwszy, że corocznie przychodzi z Polski do Gdańska tylko 10,000 łasztów, czyli 300,000 korcy miernego zboża, i że na każdym korcu tylko pół rubla mniej się otrzymuje w przecięciu, to już corocznie 150,000 rs. czyli miljon złotych kraj wyraźnie traci, gdyż produkcya lichej pszenicy tyle co i najpiękniejszej kosztuje.

Pojmujemy wprawdzie, że nie zawsze z łatwością można dostać ziarna pięknego na nasienie, ale energia i dobra wola powinna złamać trudności. We wszystkich prowincyach są miejscami prześliczne zboża, ztamtąd więc nasienie braćby należało, a choćby je z odległych stron nawet wielkim kosztem sprowadzać, w jednym roku wszystko sowicie się odpłaci.

Pewni jesteśmy, że zakład Żeglugi Parowej chętnie przyszedłby w pomoc właścicielom, pragnącym odmienić ziarno; i do różnych punktów nad Wisłą dostawiłby obstalowaną w Sandomierskiem lub też Lubelskiem pszenicę.

Jak obywatele zechcą się przejąć prawdą, że podnosząc ziarno zasiewne, dochód swój o ⅙ lub ⅕ mogą podnieść, to się i zboże znajdzie i zawady znikną.

Ze stanowiska naszego handlowego winni jesteśmy producentom zboża z całą szczerością przekonanie nasze objawić.

Makowski Kendzior et. Comp.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 11 Września.* Xiążę de Bordeaux (hrabia de Chambord) wrócił do Frohsdorff, gdzie ma, jak twierdzą, odprawić znowu nabożeństwo za duszę Ludwika Filippa.

— Arcyxiążę Jan przybył do Stainz, gdzie został wybrany na Wójta Gminy.

ZARA, *3 Września*. 28 Września, w dniu w którym upływa termin zatrzymania w Alepie wychodźców węgierskich, ci z pomiędzy nich którzy przeszli na wiarę Mahometa, będą wezwani do Konstantynopola i wcieleni do wojska. Tylko Bem pozostanie w Syryi, albowiem powody polityczne nie dozwalają Rządowi naszemu powrócić go do Stambułu.

KASSEL, *10 Września*. Gdy Dyrektorowie Kass Skarbowych odmówili wszelkim żądaniom Rządu, ten musiał uciec się do pożyczenia w tutejszym Lombardzie 50,000 talarów.

— Minister Wojny zmuszonym został do odwołania rozkazu o nowym zaciągu, a to dla braku pieniędzy i wszelkich potrzeb ubiorczych.

Kassel, 12 Września. (Przez telegraf.) Najwyższy Trybunał appelacyjny uznał za przeciwny Konstytucyi wyrok Ministrów, nakazujący pobór podatków. Tę uchwałę Trybunału uważają za najważniejszą ze wszystkich protestacyj.

— Wyższy Trybunał (Obergericht) nakazał, iżby prassa została uwolniona od ścieśnień, nałożonych przez stan oblężenia. W skutek tego jenerał Bauer zdjął takowe ścieśnienia. Twierdzą, że ten stary jenerał podał się do dymissyi.

Kassel, 13 Września, wieczorem. (Przez telegraf.) Major Haynau, Minister Wojny, przesłał jenerałowi Bauer depeszę, zdejmującą stan oblężenia i udzielającą mu władzę policyjną z zaleceniem, iżby pozostał na swém stanowisku do nowego rozkazu. Zapewniają, że jenerał nie przyjmie takiego urzędu.

HANOWER, *12 Września*. Wczora miały tu miejsce tłumne i groźne zebrania ludu przed hotelem, w którym zatrzymał się baron Haynau, w powrócie z Anglii. Gwardya miejska z wielką trudnością zdołała je rozegnać. W skutek tego wypadku jenerał dziś rano opuścił miasto.

WŁOCHY.

SARDYNIJA. W Gazecie Turyńskiej *Campagna* czytamy: «Izba Rady, po najściślejszém rozpatrzeniu papierów Arcybiskupa Franzoni, wyrzekła, że nie ma powodów ku czynieniu sądownie przeciw niemu. Ministerstwo nakazało nowy rozbior sprawy, chcąc koniecznie, iżby był obwinionym. Dostojny Pasterz znosi swoję niewolą z anielską cierpliwością; jest on teraz w dobrém zdrowiu.

RZYM, Gazety włoskie wspominają o spiskach rewolucyjnych, odkrytych w Marchii Ankońskiej. To pewna, że czternastu młodych ludzi z pierwszych w kraju rodzin, między innemi margrabia Bufalini i hrabia Signoretti, zostali zatrzymani.

NEAPOL. Namiestnik Królestwa w Sycylii wydał proklamacyą, stanowiącą karę śmierci przeciw tym, którzy naruszą przepisy kwarantany we względzie okrętów, przybywających z Malty i podejrzanych o cholerę.

PORTUGALIJA.

Dwór nasz przywdział żałobę na miesiąc z powodu zgonu Króla Ludwika Filippa.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

BERLIN, *15 Września*. Piszą do gazety Powsz. Hamburskiej, że Danija oświadczyła Gabinetowi Pruskiemu swoje zgodzenie się, iżby traktat pokoju był zaratyfikowany oddzielnie przez każdy z Rządów Niemieckich. Tuszą przeto, że Austrya i jej sprzymierzeńcy nie omieszkają wypełnić również tę formalność.

KASSEL, *14 Września*. (Przez telegraf.) Nakazane zostało poszukiwanie sądowe przeciw jenerałowi Bauer—ludność w Schmalkalden postanowiła nie płacić podatku i cierpieć iżby takowy wybierano siłą — Elektor przeniosł siedlisko Rządu do prowincyi Hanau, aż do nowego rozkazu.

DARMSTADT, *10 Września*. Dekretem Wielkiego Xięcia, z dnia 6 b. m., prawo 17 Września 1849 przeciw zgromadzeniom ludu utrzymane zostało w swej sile jeszcze na rok jeden.

Darmstadt, 13 Września. (Przez telegraf.) Na Sejmie Wielkiego Xięztwa Hesskiego, który świeżo został otwarty, jeden deputowany wniosł, iżby odmówić podatków; adress podziękowania Hessyi Elektoralnej został uchwalony jednomyślnie.

HANOWER, *14 Września, o godzinie 11 rano*. (Przez telegraf.) Wczorajszego wieczora Elektor przybył do tutejszej stolicy, a wprędce po nim przybyli też Ministrowie Baumbach i von Haynau. Po długiej konferencyi z Królem, J. K. Wysokość, z Ministrami, odjechał do Kolonii.

LUBEKA. Stała żegluga parowa będzie ustanowiona między Lubeką a Finlandyą.

WIESBADE, *8 Września*. Dekretem Xiążęcym odroczony Sejm został zwołany na 25 bież. miesiąca.

PARYŻ, *12 Września*. Dzień dzisiejszy był dniem zebrania Kommisyi nieustającej; członkowie zgromadzili się w małej liczbie, ale żywe rozprawy toczyły się na posiedzeniu. Gazeta *Bulletin de Paris* zapewnia, że mowa była o niezwłoczném zwołaniu Zgromadzenia Prawodawczego z powodu mów Prezesa Bonaparte, mianych w ciągu ostatniej podróży i tchnących duchem Monarchicznym.

Paryż, 13 Września. (Przez telegraf.) Wczora około północy Prezes Bonaparte wrócił do Paryża — Podług gazety *Siècle*, w przyszłym tygodniu wydany będzie Manifest pojednania między obu linijami Domu Burbonów — Dekretem Prezesa Rplitej zostały rozwiązane 5 i 6 kompanije, oraz artyllerya Gwardyi narodowej Colmar'skiej — Umarł jenerał dywizyi hrabia de Monthion — Cholera ustaje w prowincyi Konstantynie, a w innych miejscowościach Afryki ustała zupełnie.

HISZPANIJA. Sławny wódz Karlistów w Katalonii, Ba-

liaro, został osaczony przez wojska Rządowe i zabity; w tej chwili w całej Katalonii niema ani jednego Karlisty.

PORTUGALIJA. *Lizbona*, *3 Września*. Xiężna de Braganza, wdowa Cesarza Brezylii Don Pedro I, przybyła tu przedwczora z Ostendy.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

DZIWADŁA.

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA

TOM II.

PRZEZ J. I. KRASZEWSKIEGO.

IX.

Każdy pewnie z czytelników moich ma w pamięci przynajmniej kilka naszego kraju powiatowych miasteczek. Ten w życiu prowincyi tak niezbędny pierwiastek, z małemi odmianami powierzchowności, wszędzie przedstawia się mniej więcej jednakowo. Brukowane, dylowane, lud naiwnie piaszczyste albo błotniste, drewniane z kilką domami murowanemi, strojne, z parafialnym kościołem, czasem jednym lub dwóma klasztorami, soborną cerkwią, świeżą i piękną, ostrogiem, Kaznaczejstwem, hauptwachtem, rogatką, przy której dwóch żydów z żelaznemi prętami pilnuje w słomianej lub drewnianej budzie żeby się wódka do miasta nie przekradała, zwykle położone nad rzeczką i stawem, obfitujące w żydowstwo, każde powiatowe miasteczko ma przy tem traktjer i billard, cukiernią, pocztę i metra muzyki. W każdém też znajduje się Sąd Ziemski, Marszałek Szlachty, Naczelnik, który najczęściej bywa tylko współobywateli traktjernikiem i nic więcej, Kaznaczej, kilku Duchownych, kilku Nauczycieli szkoły powiatowej, a w ostatku Inwalidna komenda, i pod zwierzchniém dowództwem Pana Horodniczego kilku Kwartalnych — stanowią pierwiastki tutejszej społeczności.

Do ważniejszych jeszcze postaci, o których wspomnieć zapomnieliśmy, należą: Sekretarz pana Marszałka, Lekarz powiatowy, kilku wolno-praktykujących Lekarzy i.... i t. d. i t. d., bo spis byłby już za długi.

Tłum ludności tutejszej są żydzi i mieszczanie w długich szaraczkowych i granatowych kapotach, wysokich barankowych czapkach i czarnych za kolana butach z podkówkami. Jeden, dwa, dziesięć domow zajezdnych, z których jakiś główny służy za gospodę uprzywilejowaną dostojniejszym, i cukiernia, lichy traktjer, (w którym obywatele jadają tylko jeśli Marszałka niema w domu), sklepiki mniej więcej obfite w towar swojski i zagraniczny — ot resursa miasteczka.

Na Boga! zapomnieliśmy że w wielu jeszcze bywa — i xięgarnia. Jest to sklepik sytuowany między dwóma innemi, w których sprzedają z jednej strony podeszwy, z drugiej perkaliki. Naczelnik tego handlu, który w języku pospolitym zowie się nie xięgarnią ale «biblioteką», sprzedaje oprócz xiążek wyrobu Warszawskiego i inne wyroby Warszawskie z nowego srebra, ze skóry i ze słomy, trudni się też czasem handlem zbożowym; słowem łata się jak może, bo xiążki i tym co je piszą i tym co je sprzedają, na chleb powszedni wystarczyć nie mogą.

W tej bibliotece miejskiej pierwsze miejsce zajmują tłumaczenia powieści P. Sue; tłumaczenia Dumasa, tłumaczenia Thiersa (tych nie kupują mieszkańcy miasteczka, do tak surowych nie przywykli pokarmów) i tłumaczenia de Kocka; w ostatku dwu i trzy tomikowe romanse i powieści P. Laskowskiego, Boguckiego i t. p. Czytelnia zawiera oprócz tego dwadzieścia tomików Bruxelskiego wydania francuzkich nowości (wyszłych temu lat dziesięć), które dodzierając się powoli zastępują równie nowemi. *Tu Tajemnice Paryża* dotąd są jeszcze w obiegu.—Żydek mniej więcej roztropny i zręczny, nie czekając przybywających do sklepu, codziennie obchodzi wszystkie domy zajezdne i częstuje xiążkami swemi u wszystkich drzwi, pod wszystkiemi drzwiami.

Lecz dajmy pokoj biednej xięgarni, a wróćmy do miasteczek naszych, które pomimo tych ogólnych rysów fizyognomii, nie wyglądają tak jednostajnie jakbyśmy myśleli. Tu jak w ludzkich twarzach: długich lub krótkich, szerokich i wązkich, pękatych i brodawkowatych, nosy, usta i oczy zmieniają wyraz i odróżniają od siebie z jednakich pierwiastków złożone oblicza.

— Niema też dwóch miasteczek całkiem do siebie podobnych, a każde ma jakąś właściwość, choćby ta jak w K.... miała polegać na pięknym ogródku nad drogą, lub na ruinach zamku, lub na wspaniałym domu zajezdnym, lub na karecie sześcio-konnej Marszałkowej. W powiatowém miasteczku, o którém mowa, położoném najbliżej Turzej Góry i Rumianej (na żadnej mappie dotąd znaleść go nie mogłem) — było prawie wszystko to cośmy wyżej jako części składowe wyliczyli, ale i wiele więcej. Naprzód: miasteczko siedziało na starej sadybie odwiecznego gródka, było całe brukowane, leżało nad rzeką prawie spławną i stawami, któreby były piękne gdyby ich żydowskie domki i żydowskie brudy nie otaczały; miało ku rozmyślaniu i pociesze starożytników wały zamczyska odwiecznego, murowaną poważną synagogę z XVI wieku, i stary Ratusz z nadłamaną wieżą, oprócz tego cerkiew nową i świeżutką jak z pudełka wyjętą, kilka starych kościołów posępnych i szarych, ulic dwie wcale porządnych, na których nawet rozminąć się było można, rynek obszerny, domów drewnianych ze sztachetami białemi i zielonemi dość dużo, a murowanych kilkanaście. W pośrodku dziesięć zajezdnych domóstw szerokie i czarne otwierały paszcze; rząd kramów murowanych poglądał oczek tysiącem na przechodniów. Naprzeciw hauptwachtu, ozdobionego smukłemi topolami, i tak zwanego dotąd Ratusza, w którym sowy i wróble tylko zasiadały, stała najporządniejsza w mieście całém i za

najpierwszą uznana gospoda, naturalnie utrzymywana przez żyda, obszerna, wygodna, nawet wykwintna, bo okiennice miała malowane zielono, żółto i niebiesko, barjery zielono i żółto, a dach czerwono. Położenie czyniło ją nieskończenie powabną, gdyż sklepy i traktjer były niedaleko, cukiernia bardzo blisko, poczta tylko o kilkadziesiąt kroków, Sąd Powiatowy pod bokiem, Sąd Ziemski naprzeciw w kamienicy. Przyjezdni więc mieli urozmaicony widok niezmiernie przyjemny, wchodzących i wychodzących z traktjeru, zajeżdżających przed pocztę bryczek, idących na sądy kancellistów, prowadzonych z turmy do Sądu zbiegów i pijanych, zataczających się przed najsławniejszym szynkiem w miasteczku.

Gospodarz, dostojny Abraham z długą siwą brodą w czarnym surducie po pięty, używał do koła na mil cztery a nawet pięć i sześć nieskażonej sławy najuczciwszego z gospodarzy; trafiało się bowiem, że stare koperty, zapomniane prawidła od butów oddawał właścicielom, a nie brał tylko dwa razy tyle co inni. Malowane okiennice upoważniały go do tego dostatecznie. Pięćdziesiąt rubli srebrem można mu było powierzyć do zmiany bez obawy ich utraty; a za dogodność nie brał tylko po groszu od rubla. Dom Abrahama nie darmo zwał się Austeryą, gdy wszystkie inne w mieście tytułowano tylko karczmami po prostu lub domami zajezdnemi. Dwie latarnie w słupach, zupełnie takie jak przy domu pocztowym, stały nadając mu fizyognomią uroczystą; świece się w nich nigdy nie paliły. Abraham nie poczuwał się do obowiązku dawania przykładu — czekał i gotów był iść za nim. Abraham nie bez pewnej dumy zwykł był powtarzać każdemu nowemu gościowi, że u niego stali trzej Generałowie dywizyj, jeden Xiążę Niemiecki, dwóch zaś powiatowych hrabiów nigdzie by indziej jak do niego zajechać nie mogli; furmani ich nie znieśliby takiego poniżenia, cóż dopiero lokaje?

Nigdy bryczka, oklapana błotem, ostawiona słomą, i lichemi szkapkami ciągniona z furmanem w siermiędze, z kapturem na koziołku, nie śmiała przejechać wysokiego progu gospody. Same karety tylko, kocze, koczo-karety i kryte (na resorach) nej-tyczanki, poważnie się tu wsuwały. Lada hetka pętelka nie śmiałby się pokusić o nocleg w austeryi, a myszures miejscowy, (który miał czapkę axamitną), nie puściłby go na łono Abrahamowe, przeznaczone dla wybranych.

Z jednej strony sieni ciągnęły się izby gościnne, z drugiej w mniejszej liczbie także pośledniejsze pokoje, a za niemi billard i rodzaj cukierni, którą miejscowi znawcy przenosili nad patentowaną cukiernię szwajcara Caricato, mieszczącą się nie daleko na rogu, w prawdzie z szyldem ogromnym, malowanym w puszki lodów, torty, obwarzanki i czekoladnice, zawieszoną wewnątrz historyą Wilhelma Tella i Atali, ale wyższą pod względem rumu i kombinacyj z niego wypływających.

Abraham mieścił się z rodziną swą też przy billardzie i cukierni. Żyd to był niepospolicie dumny, dość nawet czasem dla przybywających nej-tyczanką niegrzeczny, z panami trochę hardy, w obliczu pospolitej szlachty nadymający się nieznośnie; ale właściciel takiego domu jak nie miał wbić się w pychę??

Bogaty, wzięty, faktor większej części obywateli, często pożyczający im pieniądze lub ułatwiający pożyczkę, był najlepiej świadomym historyi całego powiatu i znał interesa wszystkich swych klientów z dokładnością xięgi hipotecznej. To nawet co w żadną xięgę wchodzić nie zwykło, a wielce na stan interessów wpływa, charaktery, obyczaje, skłonności, tajemne sprawki i nałogi, czytał jak z xiążki; pamiętniki Abrahama byłyby bez wątpienia najlepszą kroniką powiatu, ale niestety! on ich pisać nie myślał, i xięga rachunków była jedynem jego dziełem w tym rodzaju.

Trafiamy do miasteczka w tumanny wieczór później jesieni, niebo osłania się zewsząd sinemi zimnych tonów obłokami, wiatr przechadza się po opustoszałym rynku, w kościołach odzywają się dzwonki wieczorne, a jedna za drugą toczące się po bruku bryczki, koczyki, nej-tyczanki, wozki, oznajmują ruchem niezwyczajnym jakąś ważną w życiu miasteczka epokę.

Cukiernia wspaniale oświetlona czterma świecami łojowemi, traktjer wywiesił czerwoną latarnię, której jeden bok zalepiono sinym od cukru papierem; u drzwi zajezdnych domów krzyczą pilni myszuresowie zapraszając podróżnych; — słychać kłótnie i przekleństwa na rynku między żydkami z zajezdnych domów, furmani palą z batów zamaszyście. Dom Abrahama jaśnieje wszystkiemi oknami swemi; nawet wielka brama, jeszcze stojąca otworem a pełna światła, zajęcie stajni zwiastuje. W innych karczmach miasteczka ten sam ruch przybywających, przybyłych, mieszczących się, poznających, witających, krzyczących żydków, tłoczących furmanów, dzwoniących koni, zatrzaskiwanych drzwi. Wśród tego gwaru fałszywy głosik szejne-katerynki wygrywa co pięć minut pierwszą część walca xięcia Reichstadt. Na twardym oschłym bruku miasteczka klapią pantofle i stukają buty uwijających się żydów, i brzęczą rygle kramików otwieranych z niezwykłym pośpiechem pomimo spoźnionej pory.

Nigdzie nie potrafiemy lepiej się dowiedzieć o tém co się dzieje w miasteczku, jak u Abrahama. Tu w izbie billardowej, zamiast zwykłego towarzystwa, złożonego z kancellistów Sądu Ziemskiego i Powiatowego, opowiadających sobie dzienne figle, wyrządzone szlachcie przybyłej za interessami, zasiedli dostojni goście, tylko co ze wsi tłumnie przybyli.

Na czele ich jeśli nie głową i urzędem to ogromnym żołądkiem jaśnieje niegdyś dziedzic trzech wiosek, dziś posiadacz małej tylko cząstki odłużonej, P. Jeremiasz Petryłło, z szczecistym wąsem, błyszczącą łysiną, palący tytuń z długiego cybucha i popijający szklankę herbaty suto rumem zalanej, niekiedy pokręci wąsa lub klapnie się po

brzuchu i mruknie coś niezrozumiałego. Dobre człowieczysko! ale jak wszystkim dobrym sobie ludziom, i jemu w końcu zaczyna być niebardzo dobrze na świecie.

Trzy wioski poszły z dymem fajki na hulankę, a gdy z nich została tylko cząstka maleńka, Petryłło jeszcze całkiem nie stracił humoru, i jak to u nas mówią, rezonu i fantazyi. — Straciło się — cóż robić! Ludzie go kochają, on mniej już trochę światek i ludzi lubi; troszka czasem mu poorze czoło na chwilę, dwoje dzieci zostawi tak jak bez chleba; ale małoż to ludzi bez chleba na świecie? Trzeba się pocieszać jak można, w szklance topi się pamięć wszystkiego, na dnie jej złocistém toną smutki. Za młodu służył Petryłło wojskowo; po śmierci ojca, gdy mu się fortunka dostała, puścił ją wesoło i prędko.

Żona, potulna kobiecina, nie śmiała nigdy sprzeciwić się poczciwemu mężowi, który dla niej miał tylko jedną wadę, że był straszny bałamut, kobieciarz, i domu nie lubił, chyba gdy w nim gości przyjmował. Ona wszystko mu przebaczała, bo go kochała. Nie sama też rozpusta i nierząd zjadły majętność; wzięła też cząstkę nierozważna jałmużna i prawdziwie dobre uczynki. Bóg tylko mógł policzyć, czego w życiu Petryłły więcej było, złego czy dobrego?

Za nim suchy, prosty, chudy, czarny, z wąsikiem tylko na twarzy ogorzałej, siedzi P. Tyburcy Kaletyński, szlachcic co z pięćdziesięciu tysięcy dorobił się fortunki, dziś liczący na krocie; ożeniwszy się z majętną panienką, której lata i fizyognomia spokojnym go uczyniły o przyszłość w zawodzie małżeńskim, pracował, pracuje, i grosz do grosza składając, skromnie żyjąc, nikomu nic nie czyniąc, wychodzi powoli na podpanka. Wszyscy mówią: niema lepszego gospodarza nad Kaletyńskiego — to wzór dla wszystkich! Prawda, że sumienia nie wiele, ale pieniędzy ma dosyć. Kaletyński nie wiele mówi, uśmiecha się szydersko, pewien, że mu potakiwać będą, a w każdej okoliczności o grosz każdy targuje się zajadle i bez wstydu. Co się tycze ubogich, tych ma wszystkich w ogólności za skrytych bogaczów, którzy żebrzą tylko przez chciwość, lenistwo i chytrość, dając ukradkiem kapitały na procenta. Ile razy pod jego okno przyjdzie ubogi, opowiada zawsze powiastkę o żebraku, który nosił w kiju tysiąc czerwonych złotych. Z tego powodu żadnemu nic nie daje.

Trzeci z rzędu Pan Ogolewicz, znany tylko z namiętności do kart, którym życie poświęcił, wesoły a głupi, pewny siebie niewiedzieć na mocy czego, zbudowany na herkulesa, krzyczący głośno, gotów do bójki, do konia, do kieliszka, typem jest nadto znajomym, żeby go warto opisywać. Każdy powiat ma swego Ogolewicza.

Dalej w szarej kapocie z podstrzyżoną krótko siwą głową, blady, podżyły już staruszek, sączący po kropelce w milczeniu herbatę przed nim postawioną, chrząkając niekiedy lub, jeśli się uda, głos zabierając z powagą, deklamuje nieskończenie długo ze szczególnym doborem wyrazów, a nie wielką logiką. Jest to dosyć majętny obywatel, który całe życie starał się i stara ożenić; na poszukiwaniu tem weselném tracąc lata, a tysiącem zawodów stetryczały, skwaśniały, zdziczony, jeśli mu się nadzieja uśmiechnie, wesół do dziecińśtwa i wyśmienity gaduła. Zowią go w powiecie kawalerem per excellentiam: jest to P. M. Rzeżycki.

Przy nim młody jego krewny, z Berlina niedawno wracający, Paweł Chryzostom Rzeżycki, dopala cygaro z gracyą zupełnie cudzo-ziemską, zdumionym parafianom okazując niesłychanej długości kamizelkę, a nadzwyczaj krótki surducik. Cały czas, przeznaczony na naukę, za granicą przehulał, mimo to coś mu się z lekcyj, rozmów i dorywczo czytanych xiążek w głowie plącze, plecie więc androny, zwłaszcza gdy trafi na nieuków, między którymi za bardzo mądrego uchodzi. W innem towarzystwie, posępny i milczący, dowodzi, że nie tak jest głupi jak się zdaje. Próżnowanie jest w nim panującą namiętnością.

Obok z pokorą przysiadł się poczciwy i nieoszacowany Cyncyrankiewicz, człowiek niewiadomego pochodzenia, całego powiatu najniższy sługa; pieczeniarz i przyjaciel domu wszystkich u których dobrze i obficie najeść się można. Cyncyrankiewicz siada chętnie do małego preferansa, do wista po trzy grosze i do djabełka po dwa złote (gdy trochę podpije), nadewszystko zaś do stołu w sali jadalnej z największą ochotą. W oczy chwali wszystkich nadzwyczaj, w cudzym domu ogaduje zręcznie i życzliwie, to jest, z ubolewaniem, z kiwaniem głową i westchnieniami; — zapotrzebowany, potakuje wszystkim i bez wyjątku, a wiele mając talentów, gotów grać na fortepianie mazura całą noc, stroić instrument (fortepiano) ujeżdżać konie, pilnować strzyży owiec, rysować deseniki panienkom i przepisywać przepisy kucharskie i t. d. Nie probowano dotąd czy umie także czyścić buty, ale wnosząc z jego własnego obówia, zdaje się, że i ten talent nie jest mu obcym i że głęboko posiada wiadomość natury i użycia szuwaksu. Wedle wszelkiego podobieństwa, życzyłby sobie ożenić się z kimkolwiek, byle bogato; ale oczekuje na jaki przypadek, w którymby osobą swoją mógł zosłonić kogo i poświęcić się. *(D. c. n.)*

ROZMAITOŚCI.

POGLĄD NA FABRYKACYĄ CUKRU Z BURAKÓW.

(Dokończenie).

Bielenie głów i suszenie.

Skoro cukier nieco zastygł w formach, robotnicy z krótkiemi łopatkami w kształcie nożów rozbijają wierzchnią warstę na 2 lub 3 cale głęboko, a po zastygnięciu, powtarzają tę robotę jeszcze dwa razy, poczém wynoszą się formy jeszcze ciepłe do odciekalni ogrzanej do 30° C., odtykają się, i zostawiają do dnia następnego. Nazajutrz czy to machiną, czy to nożami ręcznemi, zdziera się wierzchnia warsta na 1½ cala i nalewa po jednej kwarcie białej klersy.

Drugiego dnia robi się z białego cukru, zmięszanego z wodą zimną, ciasto na 40° B., i nalewa się po kwarcie na każdą formę. Trzeciego dnia daje się znowu kwarta klersy białej i, zrewidowawszy głowy jak odciekły, posortowawszy je, daje się tym, które niezupełnie przebielone, jeszcze raz ciasto z białego cukru. Po 8 dniach wyjmują się głowy z form, odtaczają końce, które zwykle są trochę żółtawe, nakrywają lejką z białego papieru, i wstawiają do suszarni dla wyschnięcia.

Wiadomość o najnowszych systematach i próbach, robionych we Francyi.

Zostaje do powiedzenia nieco o najnowszych w fabrykacyi cukru systemach, próbach i apparatach.

Pan Rousseau podał tego roku sposób nowy przerabiania soku, otrzymanego z buraków. Zależy on na tém, że Pan Rousseau zamienia wszystek cukier, zawarty w soku, na cukrzan wapna, w temperaturze nizkiej, aby nie zmienić cukru w niekrystaliczny. Tym sposobem używa on ogromnie wiele wapna, którego przytomność ścina i wyłącza wszystkie ciała organiczne, barwniki, białko etc. nierozłożone. Pozostały płyn jest rozczynem cukrzanu wapna i soli potażowych i sody, z którego to rozczynu strąca się wapno przez wdmuchywanie gazu kwasu węglowego. Uwolniony cukier od wapna nie zmienia swej natury, i za pomocą filtracyi i ewaporacyi od razu daje rafinowany produkt. Gaz kwas węglowy niewiele kosztuje, albowiem otrzymuje się przez spalenie koksu lub węgla drzewnego w umyślnie do tego urządzonym piecu, którego budowa jest bardzo prosta i niekosztowna.

Tego roku pracowano tym systemem w fabrykach P. Liekim w Roucheney i Pan Tilloy w Courroy, a obecnie zaprowadzają ten system w Marly pod Valenciennes, w fabryce P. Duquesnes, pracującej suszonemi burakami. Wydatek cukru jest daleko większy, albowiem liczą 8%.

Pan Rousseau wnet stanie jako spółzawodnik Pana Dubraunfant, i jeżeli mu się uda zastosować prace swoje w fabryce, zrobi olbrzymią w cukrowarstwie rewolucyą; sprowadzi je na drogę czysto chemiczną. System jego zależy na tworzeniu cukrzanu baryty, który nie rozpuszcza się w wodzie, ale natychmiast opada na spód. Do operacyi tej używa Dubraunfant siarczyka baryty (monosulfur de barium), jako ciała najłatwiej z siarczanu otrzymać się dającego przez spalenie w piecach pudlingarskich z węglem. Zaś cukrzan baryty rozkłada pod kwasem siarczanym (acide sulfureux) wdmuchując go w formie gazu. Cukier, uwolniony z połączenia z barytą, jest prawie chemicznie czystym i w tej ilości w jakiej znajdował się w soku. Barytę zaś, połączoną z podkwasem siarczanym, przerabia Dubraunfant znowu na siarczyk baryty; aby ją nieustannie, jak kość paloną, odświeżoną, używać można.

Znajdzie jednak P. Dubraunfant wiele trudności w wykonaniu fabryczném, albowiem ogromną ilość baryty potrzeba do strącenia cukru: muszą tedy nowe powstać fabryki tego ciała, a ich konkurencya może podnieść lub zniżyć cenę baryty w handlu i wpłynąć na fabrykacyą cukru. Cukrzan baryty jest objętości niezmiernej i do wymycia jego wiele miejsca i naczyń będzie potrzeba. Baryta jest trucizną, i medycyna sądowa może się oprzeć jej użyciu; nareszcie, system ten wymaga, aby na czele fabryki cukrowej stał człowiek doświadczony w operacyach chemicznych, co w wielu okolicach nie tak łatwo jest znaleźć. Jednak nasuwające się tu trudności mogą być usunięte, a wtedy fabrykacya cukru nieznane właścicielom da korzyści, albowiem zamiast 5 najwięcej 6, otrzymają 10 do 12% rafinowanego cukru.

Derosne i Cail wzięli brevet na użycie w defekacyi podsiarczanu amoniaku. Będzie to inna edycya Melsensa, z tą różnicą, że droższa.

Van Goethem w Lembecq pod Bruxellą zastosował machinę o sile odśrodkowej do bielenia głów rafinerskich i w 15 minutach 50 głów zupełnie wybielonych klersą otrzymuje. Cukier nalany w głowy za 12 godzin zupełnie biały wstawia się do suszarni.

Coudrois zbudował apparat do bielenia głów powietrzem ściśnioném.

W formy szczelnie zamknięte, w których cukier się znajduje, za pomocą krana wpuszcza się ściśnione powietrze, które wypycha melasę. Po tej operacyi, taż sama pompa wtłacza parę wody w cukier, aby go wybielić, a na ostatek przepędza gorące powietrze. Wychodzi tedy za pomocą tego apparatu w godzinę głowa cukru z formy, odcieknięta, wybielona i wysuszona.

Nakoniec P. Donay Lesens, dystylator, wynalazł sposób krystalizowania cukru, zawartego w ostatnich melasach. Niewiadomo dotąd jednak ile wydobyć z nich może cukru, ani też na czém zależy ten sposób.

(z Ziemianina.)

AKCYE.

		Żądano po rubli srebrem.
Kompanii	Rossyjsko-Amerykańskiej	250.
———	1, Zabezpieczenia od ognia	600.
———	Żeglugi parowej	—
———	Wód mineralnych i sztucznych . .	—
———	2, Zabezpieczenia od ognia	47.
———	Oświecenia gazem	70.
———	Przędzalni bawełny	—
———	Zabezpieczenia życia	82½.
———	Carewskiej fabryki perkalów. . . .	97½.
———	Carskosielskiej drogi żelaznej . . .	74½.
———	Zastawu rzeczy wielkiej objętości .	—
———	Rossyjskiej, zabez. żeglugi morskiej i rzecznej	—
———	*Salamandry*, zabezp. od ognia . .	390.
———	*Nadieżda*, zabez. żeglugi	—
———	Zakładów Suksuńskich.	—

Позволяется печатать. 11 Сентября 1850 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.